



Znakomita aktorka, Anna Neagle, jako królowa Wiktoria w wielkim filmie pt. „Władczyni”
Fot. R. K. O.



Charlotte Schellhorn, urocza bohaterka filmu „Złodziejka”
Fot. Warszawska K. S. A.



Geraldine Katt i Willy Birgel w sensacyjnym dramacie pt. „Proces dr Derugi”
Fot. Warszawska K. S. A.



Bożyszcze kobiet, Robert Taylor i jego partnerka, Maureen O'Sullivan, znani z filmu „Tum szaleje”.
Fot. Metro G. M.

Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURIERA ŁÓDZKIEGO”.

ROK XV.

Niedziela, dnia 22 stycznia 1939 roku.

Nr. 4

Służba przeciwpożarowa w Łodzi.



Jednym z najgroźniejszych środków dających w rezultacie zniszczenie trwałe podczas napadu lotniczego, obok bomb kruszących czy burzących, są bezapelacyjnie bojowe środki zapalające. W czasie napadu lotniczego należy liczyć się bardzo poważnie z powstawaniem pożarów wieloogniskowych w jednym obiekcie, wskutek czego zwiększona liczebnie straż pożarna, dostosowana do warunków przyszłej wojny, nie wystarczy do opanowania powstałych pożarów. W tych warunkach walka z pożarami na wypadek ataku eskadr nieprzyjacielskich nabiera charakteru powszechnego przysposobienia przeciwpożarowego społeczeństwa, stanowiąc jeden z celów działalności straży pożarnej w czasie pokoju. Ochotnicza Straż Pożarna w Łodzi pod kierownictwem Komendanta Inspektora A. Biedron-Kalinowskiego i oficerów zawodowych: J. Górskiego, A. Kosza, E. Komana i S. Komorowskiego prowadzi od kilku miesięcy cały szereg kursów, uczestnicy których rekrutują się z różnych warstw społecznych obojga płci. Fotografia powyższa przedstawia kursistów delegowanych przez zakłady przemysłowe w Łodzi, w celu otrzymania wyszkolenia przeciwpożarowego w obronie przeciwlotniczej biernej.

Fot. A. Meyer Piotrkowska 182, tel. 108-81

Łódzkie Campo Santo.

Zegnany z żalem odchodzi w 1899 roku w charakterze wikariusza do parafii św. Krzyża w Łodzi. Odtąd już Łodzi nie opuszcza, pracując na różnych stanowiskach do ostatniej chwili życia.

Jako wikariusz 150-tysięcznej parafii obok obowiązków kapłańskich troszczy się o jej potrzeby materialne.

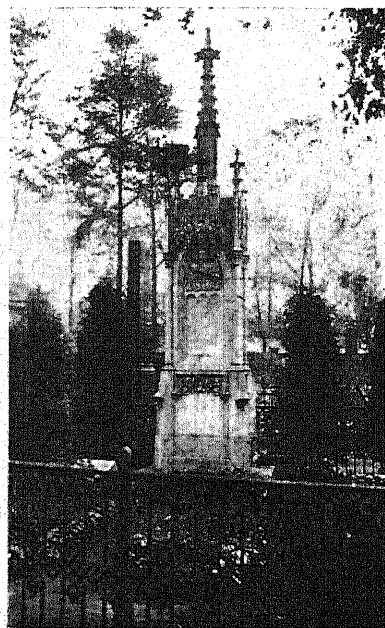
Po roku pracy parafialnej w 1900 roku poświęca się nauczaniu w szkołach. Jest jednym z pierwszych, którzy wchodzi do szkoły ludowej, gdzie ka planom wstęp był utrudniony.

Przy twardej pracy nauczycielskiej, chętnie niósł usługi religijne. Jako prefekt zamieszkał na Widzewie, pełniąc jednocześnie obowiązki parafialne od roku 1900. Tu go zastaje rok 1906, rok wielkich wstrząsów społecznych, narodowych i religijnych. Podczas walk ulicznych trwa na stanowisku.

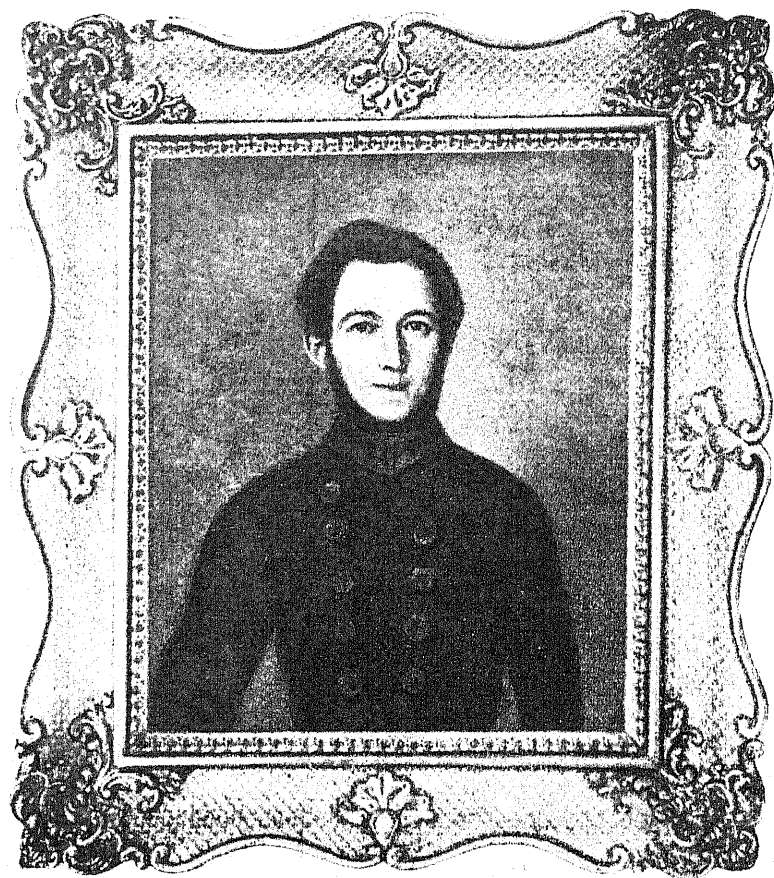
Gdy długotrwały lokaut wyniszczył robotnika i zaczęła doń zglądać nędza, a z nią choroby i śmierć, szlachetne serce księdza nie patrzy obojętnie: zakłada tanie kuchnie, troszczy się o nie, szczególną atoli opieką otacza dzieci, chroniąc je od chorób i śmierci.

Powstały ruch mariawicki w kościele katolickim rozbudza w ś. p. ks. Ryszardzie Malinowskim wielką gorliwość kapłańską. Widzi go w tym czasie sekciarski Stryków, Niesułków Dobra, Brzeziny.

Nie obca mu i młodzież rzemieślnicza, której bezinteresownie wyklada religię w Szkole Rzemieślniczej.



Grób ś. p. Ludwika Geyera na Starym Cmentarzu Ewangelickim w Łodzi.



Portret ś. p. Ludwika Geyera, założyciela zakładów przemysłowych w Łodzi.

Rzutka natura ks. Malinowskiego wypracowuje w tym czasie wielki plan oświatowy. Nosi się z zamiarem pobudowania społecznego gimnazjum polskiego wraz z kościołem dla młodzieży;

Buduje własnym kosztem kaplicę na cmentarzu zarzewskim.

Z chwilą erekcji parafii na Widzewie i po zapewnieniu jej bytu materialnego, przenosi się na mieszkanie do parafii św. Krzyża, gdzie mieszka do roku 1914, tj. do czasu powstania nowej parafii Przemienienia Pańskiego, przy której zostaje proboszczem. Ponieważ ta parafia powstała w dzielnicy chojeńskiej, zadłużonej przez budowę kościoła, z własnej kieszeni spłaca 10,000 rb. długu, ciężącego na parafii Chojny.

Rok 1914, rok wielkiej wojny, zastaje ś. p. ks. Ryszarda Malinowskiego za granicą.

W trzecim tygodniu wojny wraca na stanowisko proboszcza parafii Przemienienia Pańskiego.

Ś. p. ks. Ryszard Malinowski przedsięwziął naocznie zdumiewający krok: postanowił wybudować dom parafialny, piętrowy, o 32-ch pokojach. Ponieważ środków na budowę nie było, znowu złożył wielką ofiarę, wynoszącą 28,000 rb. Jemu więc słusznie przypada tytuł twórcy parafii Przemienienia Pańskiego w Łodzi.

Ś. p. ks. Malinowski zakłada kuchnię dla dorosłych i ochronki dla 480 dzieci, przytułki i szwalnię, które finansuje i prowadzi dopóty, dopóki magistrat nie wzię ich pod swoją opiekę.

Z chwilą powstania diecezji łódzkiej, J. E. ks. biskup W. Tymieniecki zwraca uwagę na światłego, wyrobionego kapłana-pedagoga i powołuje go na profesora seminarium, gdzie ks. Ryszard Malinowski pracuje do roku 1925. W roku 1922 otrzymuje tytuł kanonika kapituły katedralnej.

Zrezygnowawszy z probostwa, zamieszkał w skromnych pokoiach domu parafii katedralnej. W tymże roku zaczął wyklądać religię w żeńskiej Szkole Handlowej, w której pracował do końca życia.

W 1925 roku J. E. ks. biskup mianuje ś. p. kanonika Ryszarda Malinowskiego sędzią prosynodalnym, a nadto rektorem bursy dla młodzieży, przy gotowującej się do stanu duchownego.

Odszedł dnia 11-go grudnia 1927 roku z rękoma pełnymi czynów, przeżywszy lat 56. Spoczywa na Zarzewie.

Jednym z najstarszych pionierów przemysłu łódzkiego, spoczywających na Starym Cmentarzu Ewangelickim w Łodzi, był ś. p. Ludwik Ferdynand Geyer, człowiek wielkiej energii i przedsiębiorczości, założyciel dzisiaj-

szych zakładów włókienniczych „L. Geyera“.

Przybył do Łodzi w miesiącu styczniu 1828 roku. Urodził się dnia 7 stycznia 1805 roku z Adama Krzysztofa i Zofii Szarlotty z Tietze Geyerów w Berlinie, wyznania ewangelicko-augsburskiego. Ojciec jego był przemysłowcem w Neugerdorfie pod Lobau w Saksonii.

Po przybyciu do Polski Adam Krzysztof Geyer liczył wówczas lat 47. W zastępstwie ojca, który usunął się od akcji przemysłowej, wszedł w kontakt z władzami już samodzielny Ludwik Geyer, podpisując kontrakty osiedleńcze w Łodzi.

Z okazji mianowania Ludwika Geyera honorowym radnym naszego miasta w roku 1841 zachował się dokument z krótkim „opisem biegu życia“, w którym Ludwik Geyer sam kreślił, że: „po dojeździe do lat, ukończył szkołę w Akademii Berlińskiej“.

Był świetnym fachowcem i doskonałym organizatorem. Za wybitne zasługi położone na polu rozbudowy przemysłu, Ludwik Geyer otrzymał order św. Stanisława III klasy.

Ludwik-Ferdynand Geyer zmarł 9 listopada 1869 roku w wieku około 65 lat. W Łodzi przebywał lat 42.

Ludwik-Ferdynand Geyer pierwszy udoskonił przemysł w Łodzi. Sprowadził z Wiednia maszyny-walcownie do drukowania perkalików. Zakłady jego dzięki temu nabierają wziętości w całym kraju. Na placu nabytym od Wilhelma Potempy w osadzie fabrycznej, Łódką zwanej, przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 283 o 3 morgach 253 prętach kwadratowych wybudował przędzalnię i tkalnię, wystawił dom o 3 piętrach murowany za złotych polskich 87,566, w podwórzu oficynę dla parowej maszyny, wznosił komin wysokości 80 łokci. W roku 1836 Ludwik Geyer nawiązał kontakt z firmą Cockerill w Belgii w sprawie nabycia parowej maszyny. Transporty maszyny przybyły Wisłą do Nieszawy na łodziach. Przędzalnia i tkalnia uruchomione zostały w roku 1840.

Jak już wspomnieliśmy, w roku 1841 Ludwik-Ferdynand Geyer mianowany został honorowym radnym m. Łodzi wraz z Karolem Traenklerem, Karolem Reimannem, Antonim Bittdorffem i Stanisławem Gozdowskim. Był członkiem rzeczywistym Towarzystwa Wyścigów Konnych i Wystawy Zwierząt Gospodarskich.

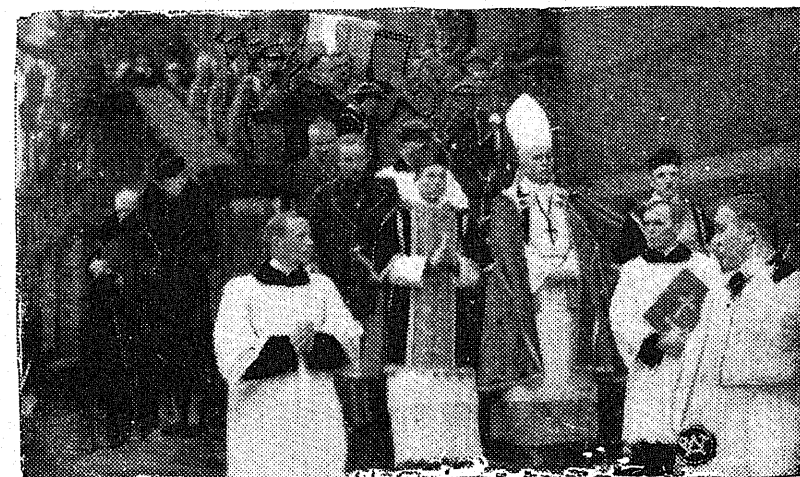
(d. c. n.)
Stan. Rachalewski.



Dnia 21 grudnia 1938 roku w Gimnazjum i liceum A. Skrzypkowskiej w Łodzi ul. Piotrkowska 187 przed tradycyjnym Oplatkiem szkolnym odbyło się uroczyste przyrzeczenie uczennic, członkiń trzeciego i czwartego stopnia Polskiego Czerwonego Krzyża.



Fragment z pierwszego posiedzenia 22-ej Rady C. I. E., które odbyło się w dniu 10 stycznia br. w Domu Zdrojowym w Krynicy.



W dniu 14 stycznia po nabożeństwie żałobnym w kościele św. Krzyża nastąpiło uroczyste przewiezenie trumny ze zwłokami ś. p. gen. Tadeusza Tyszkiewicza, zmarłego w Paryżu w r. 1852, a obecnie sprowadzonymi do Polski na cmentarz wojskowy na Powązkach. Wyniesienie trumny z kościoła św. Krzyża. Na przedzie postępuje duchowieństwo z J. E. ks. biskupem Gawliną na czele.

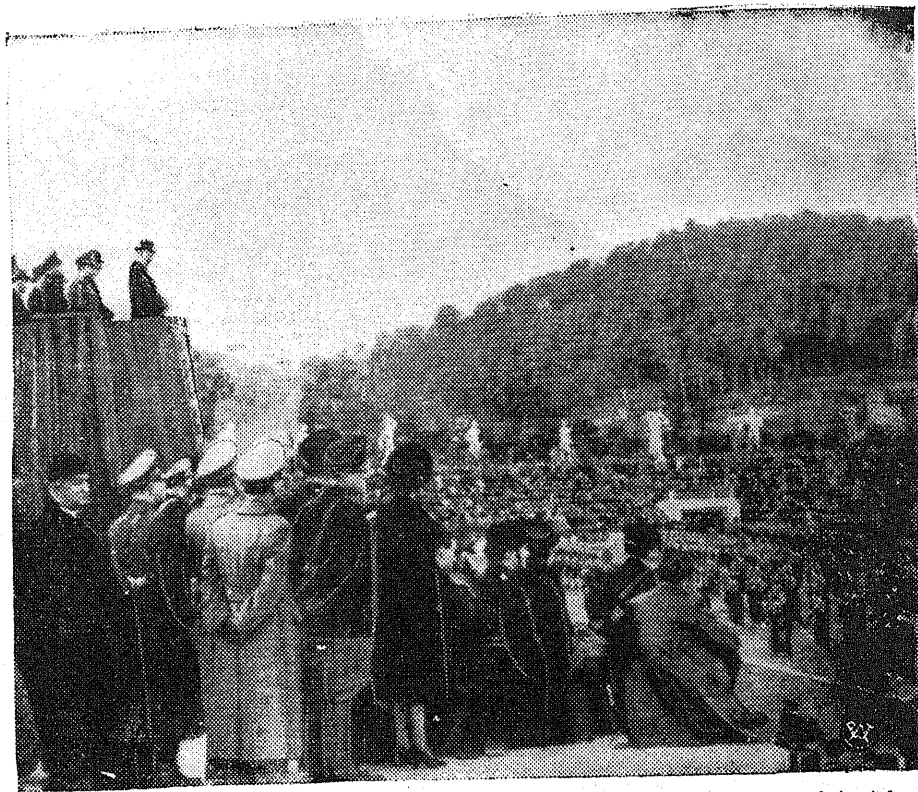
Najprostszy środek

Wkrótce po wypadkach wrześniowych ub. roku ukazały się w prasie informacje, że w Londynie, Pradze i innych miastach, opanowanych gorączką „przedwojenną”, we wszystkich parkach i na skwerach wykopano głębokie rowy, mające służyć, jako schronienie ludności podczas spodziewanych napadów lotniczych.

Rowy te — zdaniem fachowców — stanowią najprostszą, a bardzo skuteczną broń obrony przeciwlotniczej. W znacznym stopniu chronią one przed działaniem bomb burzących oraz odłamkowych. Zaopatrzenie zaś większych skupień ludzkich w ten środek opł. wymaga stosunkowo niewielkiego kosztu i czasu.

Przy budowie gmachów mieszkalnych i przemysłowych uwzględnia się obecnie wymogi obrony przeciwlotniczej, budując schrony podziemne. Te urządzenia jednak ze względu na nie wystarczającą ilość nie rozwiązują sprawy. Doświadczenia Hiszpanii, Chin i Abisynii dowiodły, że te właśnie najpospoliczsze rowy okazały się bardzo przydatne, ratując życie wielu tysięcy ludzi. Dlatego też trzeba je szeroko popularyzować, jako bardzo dobry, uzupełniający środek obrony przeciwlotniczej. Szczególnie duże usługi oddają one w pobliżu zakładów przemysłowych, zatrudniających znaczne ilości robotników.

Konstrukcja tych rowów jest zupełnie prosta. Wykopuje się je bezpośrednio w gruncie, tworząc ściany boczne o lekkiej pochyłości. Głębokość



Z pobytu premiera Chamberlaina w Rzymie. Premier angielski Chamberlain i lord Halifax w towarzystwie Mussoliniego przypatrują się wielkiej rewii gimnastycznej młodych faszystów zebranych na Forum Mussoliniego.

rowu wynosi około 2-ch metrów, szerokość około 1,2 metra u góry, a 0,8 metra u dołu. Najważniejszą rzeczą przy urządzaniu rowów jest umocnienie ścian bocznych celem zapobieżenia osypywaniu się gruntu. Można do tego użyć desek, żerdzi, gałęzi itp., którymi należy szczelnie obłożyć ściany rowu i mocno docisnąć do gruntu grubymi drągami, umieszczonymi dokładnie naprzeciwko siebie w płaszczyźnie pionowej. Dolne końce tych drągów należy, zaostriwszy, wbić mocno w dno rowu, górne zaś, leżące na wysokości górnej krawędzi rowu, rozprzeć poprzecznymi belkami. Dla ułatwienia wchodzenia i wychodzenia z rowu można wykopać w gruncie stopnie, albo używać do tego celu drabinki. Celem zmniejszenia skutków działania bomb lotniczych, rowy te należy budować w formie linii łamanej, o długości odcinków prostych najwyższej 8 metrów.

Jest rzeczą jasną, że przy wyborze miejsca na takie rowy trzeba w miarę możliwości wykorzystać wszelkie zasłony, które zakryją je przed okiem lotnika. W braku zasłon naturalnych na terenie płaskim i odkrytym, należy ro-

wy zamaskować sztucznie gałęziami, a gdy i to jest niemożliwe — trzeba je rozmieszczać niesymetrycznie i z dala jeden od drugiego, aby lotnik w wypadku wykrycia jednego rowu nie zbombardował całego ich systemu w danej okolicy.

Rowy te są najtańszym, najłatwiejszym do wykonania i — jak się okazało — bardzo skutecznym środkiem obrony przeciwlotniczej. Zaslugują więc w pełni na uwagę i przestudiowanie przez każdego, na kogo spaść może obowiązek zorganizowania takiej obrony.

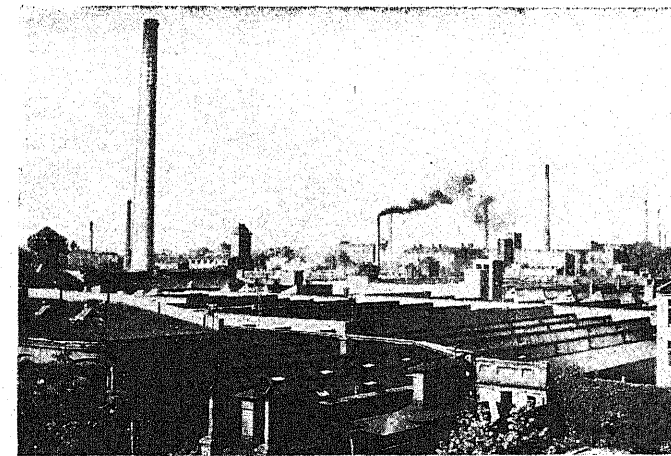


P. Hanka Kondratówna o pięknej aparycji jest uroczą ozdobą wieczorów artystycznych dancingu „Hotel Polski”

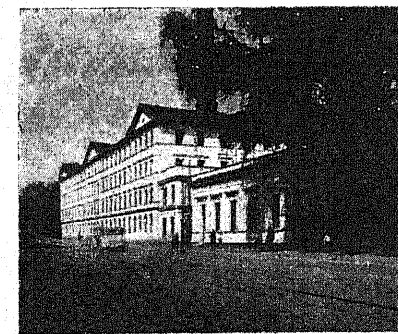
KASY — WMURÓWKI — KASETKI
 poleca **Fabryka Kas Ogniotrwałych i Maszyn**

Karol Zinke
 ŁÓDŹ
 Przejazd 16
 Tel. 224-19

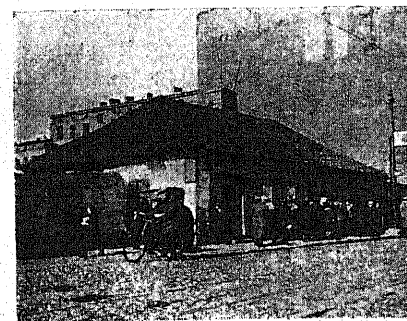
Tegoroczną nagrodę literacką P. A. L. dla Młodych w wysokości zł. 2,000, przyznano Jerzemu Andrzejewskiemu, za powieść „Ład Serca”, którego widzimy na zdjęciu.



Nakładem Zarządu Miejskiego w Łodzi wyszedł opracowany wzorowo i ujęty interesująco przez dr. Jana Dylaka geograficzny przewodnik po Łodzi p. t. „Łódź i okolice”. Łódź, trzeba przyznać długo czekała na tego rodzaju poważny przewodnik. Zawiera on 2 plany, 87 fotografii i rysunków w tekście oraz plan Łodzi i mapę okolic poza tekstem. Zwracają uwagę w przewodniku ilustracje wykonane przez p. Włodzimierza Pfeiffra i dr. Dylaka. Spotykamy w przewodniku ilustracje, które widzimy tutaj. Od strony lewej Shedy Geyera, na prawo stary dom L. Geyera przy ul. Piotrkowskiej.



„Biała fabryka” L. Geyera w Łodzi z lat dawnych.



Dom z epoki Łodzi rolniczej przy zbiegu ul. Lutomierskiej i Zgierskiej, zakwalifikowany ostatnio do rozbioru.



Stara lipa w Górkach Małych, w okolicach Tuszyna pod Łodzią.



Pagórek moreny czołowej pod Górkami Małymi. Z przewodnika po Łodzi dr. Jana Dylaka.



Dawny pałac Lasockich w Lisowicach w przewodniku dr. Dylaka.



Architektura barokowa dawnych pałaców fabrykantów łódzkich. Jeden z domków przy ul. Piotrkowskiej.



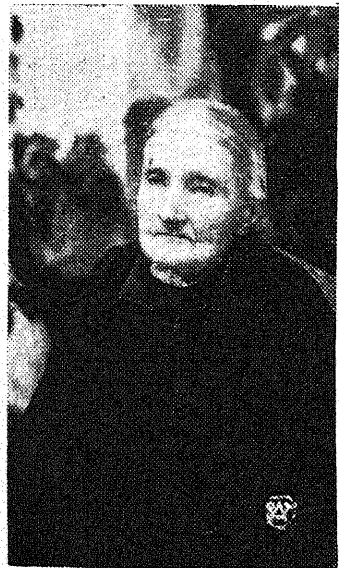
Łagiewniki. Stare kapliczki.

Nowości

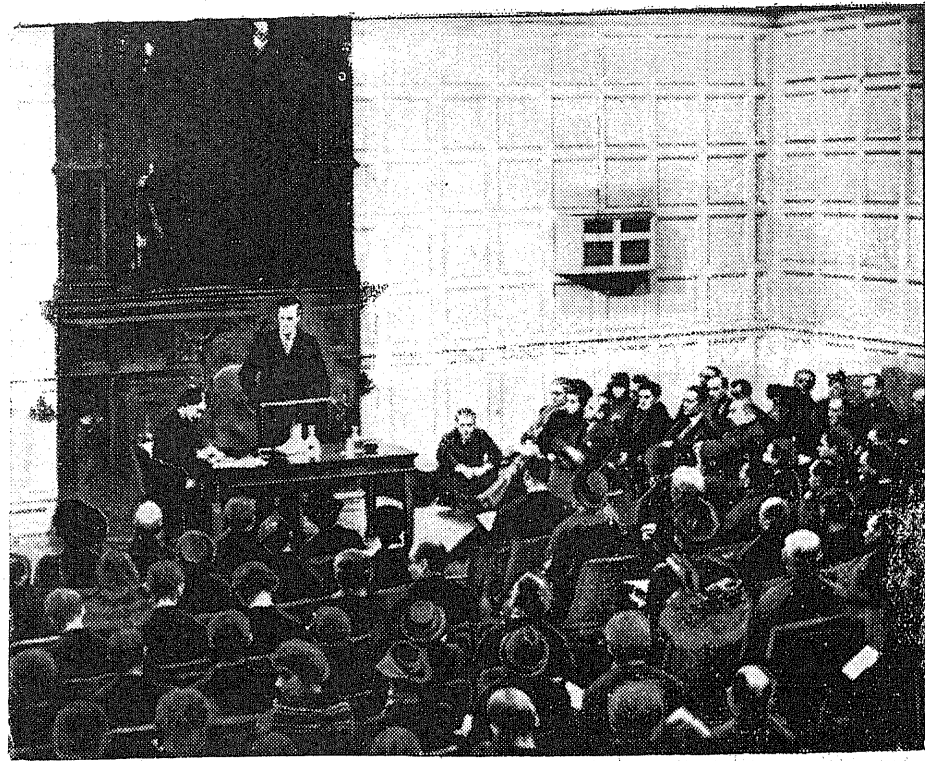
T. Lehr-Splawiński: SZKICE Z DZIEJÓW ROZWOJU I KULTURY JĘZYKA POLSKIEGO.

Książnica-Atlas. Lwów — Warszawa.

Jest to cykl prac poświęconych zagadnieniom ważnym nie tylko dla historii języka polskiego, lecz także dla całokształtu dziejów naszej kultury. Osią ich jest problem związku języka z kulturą narodu oraz związana z tym troska o kulturę językową, wyrażająca się w świadomym pielęgnowaniu i dbałości o rozwój języka a także w badaniach naukowych nad jego strukturą. Pierwszy z tych problemów najszerszej ujęty jest we wstępnym szkicu, który daje ogólną charakterystykę rozwoju naszego języka pod kątem widzenia rozmaitych czynników i prądów kulturalnych, jakie znalazły odbicie w jego strukturze gramatycznej i słownikowej. Cztery następne artykuły analizują problem pochodzenia naszego języka literackiego oraz zagadnienie czeskich i ruskich wpływów w polszczyźnie literackiej, stanowiących na der ważne dla jej rozwoju składniki obcego pochodzenia. Następne dwie prace zajmują się rozwojem świadomych starań i prac nad kulturą i doskonaleniem języka oraz do pewnego stopnia z tym związanymi reformami pisowni polskiej w latach ostatnich. Następuje rzut oka na rozwój badań nad językiem polskim, uzupełniony charakterystyką działalności naukowej czterech nieżyjących już wybitnych badaczy języka polskiego: s. p. Andrzeja Gawrońskiego, Jana Łosia,



s. p. Zofia Urbanowska, znana literatka i autorka dzieł dla młodzieży, która zmarła w Koninie w wieku lat 89-u. S. p. Urbanowska należała do najstarszego już pokolenia pisarzy polskich, której dzieła wydawane w końcu ub. i na początku bieżącego stulecia, odegrały ważną rolę w patriotycznym wychowaniu młodzieży.



W Londynie odbyło się zebranie organizacyjne „Nowej Grupy Politycznej” pod przewodnictwem Duncana Sandysa. Na zebranie to nie wpuszczono przedstawicieli prasy — by utrzymać obrady w zupełnej tajemnicy. „Nowa Grupa Polityczna” ma nie występować przeciwko polityce Chamberlaina, lecz nie godzi się z jego polityką zagraniczną i ze zbrojeniami.

A. A. Kryńskiego i J. M. Rozwadowskiego. Całość ujęta została w formę ogólnie przystępną, nie wymagającą od czytelnika specjalnego przygotowania językoznawczego. To też książka może oddać usługi wszystkim prawdziwym miłośnikom języka ojczyźnego, pragnącym zapoznać się z najważniejszymi momentami jego dziejów i kultury.

M. Paleologue: ALEKSANDER I.
(Cykl „Portrety”).

Książnica-Atlas. Lwów — Warszawa.

Aleksander I — dziwny car, car za gadka, rosyjska dusza, co dziwną była zawsze i będzie zagadką nadal.

Maurice Paleologue, ostatni ambasador Francji na dworze carskim, nie mógł wybrać lepszego przykładu, jak tę właśnie postać, by zaznajomić swych ziomków z obliczem Rosji, ich długoletniej aliantki.

Książka jego to nie suchy, historyczny opis dziejów Aleksandra I, to nie skreślenie tych czy innych faktów i oświetlenie ich z tej czy z onej strony, — to badanie duszy rosyjskiej — szukanie przyczyn, analiza skutków. W mistrzowski sposób podpatrzył samodzielną rękę przyłożył do morderstwa ojca i wyprzedzając całą ówczesną Europę wprowadził w czyn szczytne idee ludzkości na to, by je w krwi utopić, cara, który od orgii użycia bezpośrednio przechodził w ekstazę mistyczną i który umiał pięk-

no rzucić dla brzydoty, dobro dla zła, płakać nad sobą i Rosją, przewrotnie rękę podając Prusom i łamiąc słowo dane przebudzonym do wolności Grekom.

Przez książkę Paleologue'a, która nie jest jego pierwszym dziełem o Rosji, przewija się wielki szmat historii od Pawła I po czasy mikołajewskie. Przesuwa się w niej przed oczyma czytelnika cała epopea Napoleona z jego wielkością i grzechami, zmagania się imperializmów ówczesnego świata i szczytne myśli Aleksandra o „świętym przymierzu“, szcęk broni i dyskusje kongresu wiedeńskiego, tchny walca i okrzyki bólu skazańców, cudo twórcy i szarlatani, ci, co byli, i ci co jeszcze będą. Przesuwają się przez jej karty takie postacie jak Suliwanow i Rasputin, Talleyrand, Metternich i prezydent Wilson. Były ambasador Francji dobrze patrzył i dobrze widział i przewertował tchny przed każdym pociągnięciem pióra. A ile rewelacyjnych momentów porusza, momentów, które z trudem wydobył z tajnych archiwów francuskich i petersburskich, w aktach co krwiały ociekały i łzami.

O Polsce wspomina Paleologue nie ledwie na każdej karcie, mówi o niej z miłością i wzruszeniem — mówi prawdę, a nawet wielkiego swego Napoleona potępia za pewne dokumenty, wygrzebane w archiwach na to, by powiedzieć, że wstyd mu, iż się we francuskich archiwach znajdują.



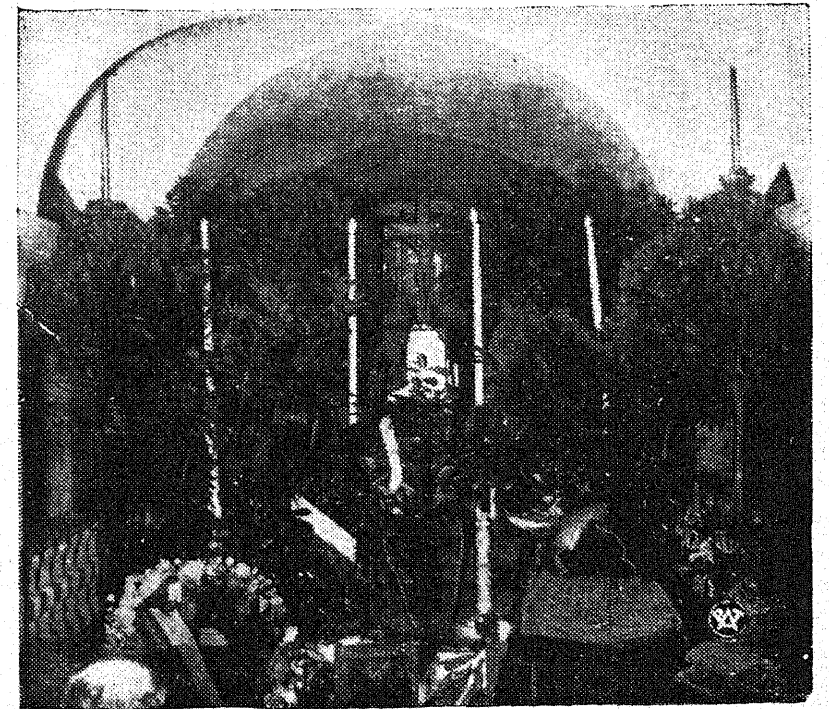
Na dorocznym „Bal Piotrusia Pana” w Londynie, odbył się konkurs na najoryginalniejsze kostiumy dziecięce. Zwycięstwo osiągnęły trzy stroje a mian. od lewej strony: „Obrona przeciwlotnicza”, „Pokój” i „Wielka Brytania”



Sir Maurice Hankey, dyrektor generalny Kanału Sueskiego — jest podobno jednym z najbardziej wtajemniczonych w sprawy Imperium Brytyjskiego



Premier Chamberlain składa wieniec przed pomnikiem ku czci poległych w Rzymie.



Trumna ze szczątkami gen. Tadeusza Tyszkiewicza na katafalaku, w dolnym kościele św. Krzyża w Warszawie, po sprowadzeniu z Paryża. Uroczysty pogrzeb bohaterskiego generała i wielkiego patrioty odbył się w dniu 14 stycznia.

ZŁODZIEJKA!



Jutta Freybe, bohaterka rewelacyjnego filmu z życia młodych dziewcząt.
Fot. Warszawska K. S. A.



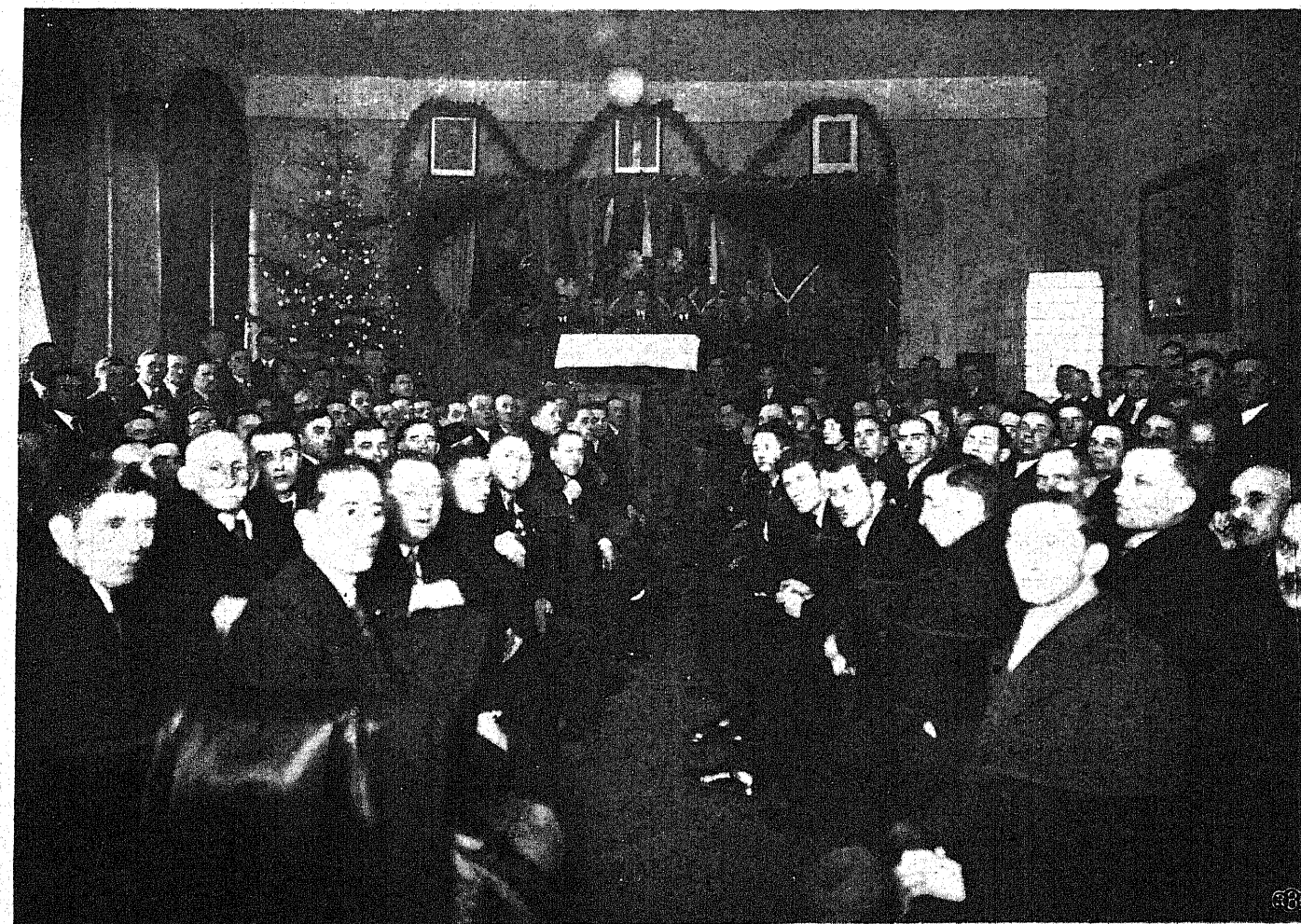
DODATEK NIEDZIELNY DO „KURIERA ŁÓDZKIEGO”.

ROK XV. |||

Niedziela, dnia 29 stycznia 1939 roku.

||| Nr. 5

Zjazd wojewódzki Z. P. Z. Z.



W niedzielę, dnia 22 bm. w Łodzi odbył się zjazd wojewódzki oddziałów Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych. Zjazd zagał o godz. 10-ej sekretarz okręgowy ZPZZ w Łodzi p. Ignacy Lewiak, poczem po powołaniu prezydium, zabrał głos w-prezes Wydziału Wyk. ZPZZ senator Marian Malinowski - Wojtek. Mówca w przemówieniu swoim podkreślił, że Zjednoczenie Polskich Związków Zawodowych ma służyć idei dobra publicznego i stanowi narzędzie do zjednoczenia całego polskiego ruchu zawodowego. Dzisiaj Zjednoczenie Polskich Związków Zawodowych — stwierdza sen. Malinowski-Wojtek — rozporządza już siłą 200 tysięcy zorganizowanych robotników. Ta armia robotnicza musi prowadzić walkę o nowe jutro polskiego świata pracy aż do zwycięstwa. Następnie przemawiał sekretarz generalny Wydz. Wykonawczego p. Jerzy Śmiecia oraz posłowie Cieplak i Dąbrowski. Na zdjęciu uczestnicy zjazdu.

Fot. A. Meyer, Piotrkowska 182, tel 108-81.